

Bayer Full, Świetnie się składa

Tego dnia, po obiedzie, mąż powiedział, że jedzie
Interesy mam w Płocku, powiada
Żona, niby zmartwiona, niby - jaka z niej żona?
Myśli sobie: świetnie się składa x2
Mąż czarował z tym Płockiem, z rudą przespać chciał nockę
Pieści rudą i ruda jest rada
Biedna - mówi - twa żona, gdy się dowie, to skona
A on na to: świetnie się składa x2
Żona wcale nie kona, lecz miłości spragniona
Puka do drzwi młodego sąsiada
Pójdź, najmilszy mój draniu, jestem sama w mieszkaniu
A on na to: świetnie się składa x2
Mąż się z rudą wałkoni, żona wierność swą trwoni
Aż zsiniała księżycą twarz blada
A Lucyfer przechera, w piekle łapy zaciera
I tak myśli: świetnie się składa x2
Blado-żółty wstał ranek, zasnął z żoną kochanek
A tu mąż puka do drzwi, och biada!
A mąż w duchu się cieszy, żona nie wie, że zgrzeszył
Myśli sobie: świetnie się składa x2
Zdjął kalosze, jak złodziej, zmierza wprost do alkowy
Widzi żonę i widzi sąsiada
Krzyknął: co to za spółka, co za męska kukułka
W moim gniazdku jajka swe składa! x2
Wyjął nóż sprężynowy, pomścił hańbę alkowy
Zarznął żonę i zarznął sąsiada
Potem spać się położył i popatrzył na nożyk
I pomyślał: świetnie się składa x2